№ 123 Łódź, Sobota 6 Maja 1922 r. Cena 25 mk. (Na prowincji 28) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. ROK III

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracujące

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 500, na prowincji „ 600, Zagranicą „ 900. Za odnoszenie do lica się miesięcznie 50 Mk.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.—reklamy mk. 75.—, nekrologi mk. 60—, komunikaty mk 75, zwyczajne mk. 40 za wiersz nomparelowy jednołamowy. Ogłoszenia drobne 10 mk. za wyraz, dla poszukujących pracy oraz zagubione dokumenty mk. 5. Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60140

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

U schyłku konferencji genueńskiej.

Dookoła genueńskich węzłów gordyjskich.

Podkomitet gospodarczy.

GENUA 5. (PAT). Drugie posiedzenie podkomitetu gospodarczego wypełniły energiczne przemówienia za zasadą największego uprzywilejowania. Pierwszy przemawiał

delegat francuski,

który oświadczył, że system największego uprzywilejowania zawiera w sobie sprzeczności, ponieważ rozszerza koncesje przyznane jednemu państwu na wszystkie inne.

Szwajcarski delegat

oświadcza, że Szwajcarja jest za największem uprzywilejowaniem, nie może jednak obecnie, naprzykład wobec Niemiec, zastosować tej zasady ze względu na stosunki monetarne, gdyż inaczej zrujnowałaby się gospodarczo. Proponuje on rezolucje kompromisowe.

Delegat angielski

życzy sobie, ażeby uchwałę poprzedzało oświadczenie, iż państwa, reprezentowane na konferencji, uznają zasadę największego uprzywilejowania, jako konieczną podstawę obrotu międzynarodowego.

Delegat francuski

oświadcza, że godzi się na wniosek Szwajcarji, jednakże na oświadczenie angielskie zgodzić się nie może.

Delegat niemiecki

postawił wniosek, ażeby cofnięto zarządzenia, skierowane przeciwko krajom, mającym zdeprecjonowaną walutę, jeżeli w tych krajach w ostatnich 6 miesiącach nie ujawniła się dalsza deprecjacja pieniądza.

Delegat angielski oświadcza gotowość przyłączenia się do takiego wniosku.

Delegat francuski oświadcza, że system podatków celnych względem kraju o zdeprecjonowanej walucie jest chybiony, jak się to okazało z doświadczeń co do różnych krajów i przy różnych towarach. Sekretarz stanu Hirsch odpowiada, że takie różniczkowania mimo to istnieją i dlatego konieczną jest rezolucja, albowiem różniczkowanie podkopuje moralność handlową.

[D]elegat francuski odpowiedział na to w ostrym tonie, że w sprawie moralności gospodarczej nie może przyjmować nauczek, i że system zakazu wywozu praktykowany w Niemczech tej moralności nie podnosi.

Ocena traktatu z Rapallo.

PARYŻ, 5. (PAT). Komisja odszkodowawcza zakomunikowała wynik badań, przeprowadzonych nad rosyjsko-niemieckim traktatem, zawartym w Rapallo, którego art. 2 przewiduje zrzeczenie się przez Niemcy pretensyj, powstałych na skutek ustaw i zarządzeń sowietów. Komisja zaznacza w swojej odpowiedzi, że Niemcy nie mogą uchylać się od ponoszenia skutków tych praw, które na mocy traktatu wersalskiego przelane zostały na komisję odszkodowawczą. Komisja ta wzywa aby: 1) wyszczególniono, jakie są owe prawa, których się Niemcy zrzekają na mocy traktatu rosyjsko-niemieckiego; 2) aby zasięgnięto zgody komisji; 3) aby zapewniono, że to zrzeczenie się praw w żadnej mierze nie wpłynie pod postacią sumy odszkodowawczej na stan budżetu Rzeszy; 4) zagwarantowania, że wysiłki Niemiec zdążające do odbudowy Rosji w żadnej mierze nie staną na przeszkodzie do wykonania traktatu wersalskiego. Komisja zastrzega sobie wreszcie prawo rozpatrzenia przez sprzymierzonych skutków traktatu rosyjsko-niemieckiego w celu zadecydowania, jakie będzie należało przedsięwziąć środki, ażeby zabezpieczyć interesy państw sprzymierzonych.

Zdenerwowanie sowieckie.

MOSKWA, 5. (AW). W sferach sowieckich spostrzec się daje ostatnio zdenerwowanie. Przywódcy zdają sobie sprawę z ciężkiego położenia państwa i rozumieją konieczność natychmiastowej pomocy, ale nie uświadamiają sobie, jak się zdaje, ustępstw, do których należy się posunąć. Wojownicza postawa kół wojskowych nie znajduje uzasadnienia w konkretnych faktach. Przeciwnie, sfery wojskowe są zajęte opracowywaniem dwuch projektów redukcji czerwonej armji, z których jeden przewiduje demobilizację 50 proc. zakładu armji, drugi 70 proc. Jakby uprzedzając wypadki władze centralne wydały rozkaz kolejom by przygotowały się do przewozu urlopowanego rocznika 1899 roku. Przejściowa demobilizacja, która się niebawem rozpocznie spowodowaną została kryzysem finansowym i brakiem środków żywności dla wojska, czemu nie można było zapobiec nawet w drodze oddania armji części ładunków żywności, przeznaczonych dla głodujących.

Min. Skirmunt i Lloyd George.

GENUA, 5. (PAT). Min. Skirmunt odbył dzisiaj przed południem blisko półtoragodzinną rozmowę z Lloyd Georgem, w której omawiano ogólną sytuację konferencji genueńskiej, oraz najwyższe problemy wobec jakich znajduje się konferencja. Poruszano również kwestję granic wschodnich, wobec której stwierdzono, że załatwienie tej sprawy należy do państw sprzymierzonych i Polski, nie należy zaś do konferencji genueńskiej. Lloyd George uznał potrzebę rychłego jej załatwienia, równocześnie zapewniając, że nie poweźmie w tej sprawie decyzji bez uprzedniego porozumienia się z min. Skirmuntem.

Skirmunt i Cziczerin.

GENUA, 5. (PAT). Wczoraj w południe odbyło się spotkanie min. Skirmunta z Cziczerinem. W rozmowie poruszono ogólną sytuację wytworzoną pomiędzy Polską i Rosją. Należy przypuszczać, że wskutek tej rozmowy nastąpiło pewne ułatwienie i odprężenie sytuacji.

Min. Barthou w Genui.

PARYŻ, 5. (PAT). Havas. Dzisiaj o godz. 11 rano min. Barthou wyjechał do Genui.

Mała Ententa.

GENUA, 5 (PAT) „Corriere della Sera" donosi, że Mała Ententa zamierza nie przyłączać się do memorjału, jeżeli Francja ostatecznie odmówi zgody na ten memorjał. Belgja nadal obstaje przy swojem stanowisku.

Wersal a Rapallo.

(Nota Kom. odszkodowań do Niemiec)

BERLIN, 5. Komisja dla odszkodowań wystosowała notę do Rządu Niemieckiego, w której zawiadamia, że przyjęła do wiadomości tekst traktatu w Rapallo.

Następnie podkreśla Komisja, że art. 2 traktatu niemiecko - sowieckiego przedstawia rezygnację Niemiec ze wszystkich pretensji, wynikających z zastosowania ustawy i rozporządzeń Sowieckiej Republiki wobec obywateli niemieckich Rzeszy Niemieckiej lub poszczególnych państw Rzeszy. Ze względu na art. 248 Traktatu Wersalskiego Komisja dla odszkodowań życzy sobie otrzymać dokładny wykaz wszystkich praw państw Rzeszy Niemieckiej i poszczególnych państw Rzeszy, które mogą się stać przedmiotem tej rezygnacji. Rząd Niemiecki winien zawiadomić Komisję, dlaczego dokonał rezygnacji z tych praw bez uprzedniego porozumienia z Komisją. Prócz tego Rząd Niemiecki powinien dać zapewnienie, że rezygnacja z tych uprawnień nie wpłynie na stan dochodów Rzeszy Niemieckiej.

Uznając w zupełności starania Rządu Niemieckiego o współudział w gospodarczej odbudowie Rosji, Komisja musi jednakowóż dbać o wypełnienie zobowiązań niemieckich, wynikających z Traktatu Wersalskiego i tem samem zabezpieczyć wszelkie możliwe gwarancje ich całkowitego wypełnienia.

Komisja zastrzega sobie prawo badania od czasu do czasu skutków przeprowadzania Traktatu Rapalskiego i jednocześnie prawa zastosowywania środków dla zabezpieczenia praw Państw Sprzymierzonych.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 5. W dalszym ciągu dyskusji nad ekspose pos. Madej imieniem Str. Lud., nie pochwalając działalności rządu z „konieczności" porusza owocną pracę min. skarbu i Ministra Spr. Zagr. — oświadcza, że stronnictwo jego nie ma zaufania do obecnego rządu.

Pos. Chądzyński (NPR) oświadcza, że budżet jest nierealny, a polityka i niemoralna i niedemokratyczna. Omawiając poszczególne działy gospodarki państwowej — oświadcza, iż cały budżet i nierównowagi wypływają z potrzeb państwowych. W polityce zagranicznej dotąd okazał się minus.

W sądownictwie znajdują się jeszcze elementy, których należałoby się pozbyć. Rząd Ponikowskiego nie będzie przechodził przesilenia rządowego. Stronnictwo jego będzie popierać rząd w sprawach państwowych, lecz w innych sprawach zastrzega sobie wolną rękę.

(Mowę posła Chądzyńskiego podamy w całości w jednym z najbliższych numerów).

W dalszym ciągu zabierali głos po-

seł Rudziński (Wyzwolenie), pos. Rosset (Klub Mieszcz.), poseł Thon (żyd.) i Spickerman (Niemiec)

Pos. Spickerman wygłasza przemówienie nacechowane demagogją i wystąpieniami antypolskiemi.

Przemawiali jeszcze poseł Zaleski i i Łańcucki (komunista). poczem posiedzenie zamknięto.

Następne jutro.

Polityka polska.

Przesilenie rządowe zostało zażegnane.

WARSZAWA, 5. Z kół sejmowych, zbliżonych do wybitnych członków gabinetu, „Praca" dowiaduje się, że dotychczasowy przebieg dyskusji nad deklaracjami p. prezydenta Ponikowskiego i p. ministra Michalskiego rozważany jest przychylnie w sferach rządowych.

Uważają one, że pomimo swego krytycznego stanowiska, stronnictwa sejmowe nie dążą do obalenia rządu i że, przeciwnie, panuje wśród nich przekonanie, iż wywoływanie obecnie przesilenia byłoby szkodliwe dla interesów państwowych.

W tych warunkach rząd zaniecha, prawdopodobnie, zamiaru domagania się głosowania nad votum zaufania dla siebie.

Konwent Senjorów.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 5. Dziś obradował Konwent Senjorów pod przewodnictwem p. Marszałka Trąmpczyńskiego nad sprawą dalszych prac Sejmu. Ustalono, że komisja skarbowo-budżetowa, która obecnie ma przed sobą najtrudniejsze zadanie do spełnienia, będzie mogła obradować w czasie plenarnych posiedzeń Sejmu, o ile żaden z klubów nie zgłosi sprzeciwu. Szczegółowy wykaz ustaw i porządek ich załatwienia podczas obecnej sesji będzie opracowany w tym czasie, kiedy Sejm będzie prowadził rozprawy nad ordynacją wyborczą.

Rada Ministrów.

WARSZAWA, 5 (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Min. postanowiono utrzymać stosunek neutralny wobec projektu ustawy wyborczej do Sejmu i Senatu. Wysłuchano następnie min. pracy i opieki społecznej w sprawie urzędu emigracyjnego. Uchwalono wniosek przekazania środków lokomocji min. spr. wojskowych i załatwiono szereg spraw bieżących.

Objęcie Górnego Śląska.

OPOLE, 5 (PAT) Dziś odbyło się tu wspólne posiedzenie pełnomocników rządu polskiego i niemieckiego dla objęcia G. Śląska. W posiedzeniu brali udział rzeczoznawcy obu stron, w liczbie około 60. Ustalono, że celem uzgodnienia poglądów rządów polskiego i niemieckiego odnośnie do przejęcia mienia państwowego administracji górniczej i hutniczej kopalń państwowych, unormowania sprawy kas gwareckich, wreszcie przejęcia administracji kolei, skarbu, poczt i telegrafów bezzwłocznie rozpoczną swe prace 5 komisji.

KATOWICE, 5 (PAT) „Kattowitzer Zeitung" podaje z Genewy, że podpisanie polsko-niemieckiego układu w sprawie G. Śląska oczekiwane jest w połowie maja.

Gwałty bolszewickie.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 5. Charge d'affaires Rzplitej w Moskwie p. Zygmunt Stefański złożył w komisarjacie ludowym do spraw zagranicznych notę werbalną, w której stwierdza, że dnia 23 marca r. b. posterunek czerwonej armji z komisarzem sowieckim na czele, przekroczywszy granicę około m. Rakowa w pow. Stołpeckim, porwał i przemocą zabrał ze sobą na terytorjum rosyjskie obywateli polskich wachmistrza Riszberga i mieszkańca Rakowa Terentjewa. Nota zawiera protest przeciwko pogwałceniu granicy polskiej przez armję rosyjską i żąda natychmiastowego uwolnienia porwanych obywateli polskich i ukarania winnych.

Dodatek drożyźniany a emeryci.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 5. Rada Ministrów, przyznając emerytom dodatek na kwiecień i maj, postanowiła, ażeby emeryci, którzy pobierają mniej niż 20,000 mk. miesięcznie, otrzymali dodatku po 10,000 mk., a którzy pobierają ponad 20,000 marek, miesięcznie, mają otrzymać dodatku po 5,000 mk. za każdy miesiąc.

W praktyce przedstawia się tak że emeryt pobierający 20,000 marek otrzyma wraz z dodatkiem 20,000 + 10,000 = 30,000, a emeryt, pobierający 21,000 mk. otrzyma 21,000 + 5,000 = 26,000 mk. to jest mniej o 4,000 mk. od emeryta pierwszej grupy.

Przykład powyższy dowodzi, do jakich nielogiczności doprowadza śpieszne uchwalanie dodatków drożyźnianych, nieprzygotowanych w sposób należyty.

Walka z drożyzną.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 5. W dniu wczorajszym w ministerstwie skarbu w obecności ministra i nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, ukończono przedwstępne narady, mające na celu konstytuowanie się komitetu doradczego przy komisarjacie do walki z drożyzną, jakoteż ustalenie wytycznych metod działania komisarjatu. Utrzymuje się przekonanie, że do komitetu w charakterze przedstawicieli b. Kongresówki wejdą pp.: Mielczarski, prezes centrali związków współdzielczych i Zagleniczny, b. minister przemysłu i handlu.

Przyjaciel Lenina aresztowany w Warszawie.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 5. Dnia 1 maja podczas wiecu komunistów na Placu Teatralnym aresztowany został niejaki Aleksander Granas, jak się później okazało, przyjaciel samego Lenina. Granas z zawodu technik dentystyczny wypłynął na widownię jeszcze podczas wojny kiedy przebywając w Kopenhadze, podówczas centrali szpiegowskiej Niemców, spełniał funkcje powiernika emigrantów bolszewickich i zaufanego niemieckich konfidentów. Później towarzyszył Leninowi podczas jego sławnej podróży przez Niemcy w zaplombowanym wagonie przechodząc tu w ten sposób do historji, jako jeden z nielicznych pasażerów wojażu wiekopomnego.

Po przewrocie bolszewików Granas grasuje w Łotwie, gdzie w mieście Wenden, pełni funkcję komisarza dla spraw polskich. Stamtąd przybywa do Polski, jako jeden z najwybitniejszych emisarjuszów bolszewickich.

Bezrobotni w Krakowie.

KRAKOW 5. (AW). W ubiegły czwartek w biurze województwa krakowskiego zebrała się komisja do walki z bezrobociem. Przedmiotem obrad było oznaczenie najbardziej celowych robót publicznych dla zajęcia bezrobotnych. Jako pilne roboty publiczne podano: 1) Zabezpieczenie miasta przed powodziami. 2) Budowa Akademji Górniczej, Izby Skarbowej, budynków na pomieszczenie urzędów oraz dalszych budowli

Z Wolnego Miasta Gdańska.

Sprawy Gdańskie w Genewie.—Na drodze wykrętów. — Hel w rękach polskich.

GDANSK, 5. — Na rozpoczynającą się 10 bm. sesję Rady Ligi Narodów, na której porządku dziennym znajduje się ośm spraw gdańskich, wyjeżdża z ramienia Gdańska prezydent senatu gdańskiego p. Sahm. Przewidziany jest również wyjazd Gen. Komisarza Rzeczypospolitej min. Plucińskiego.

GDANSK, 5. — Paryskie doniesienie „Rzeczypospolitej" o zamierzonej akcji Międzysojuszniczej Komisji gen. Nolleta w sprawie policji gdańskiej i półmilitarnych organizacji wojskowych na terytorjum W. Miasta, nie przestaje być ciągłą troską Senatu. Po szeregu artykułów, z „oburzeniem" odpierających „machinacje" francusko polskie, Senat Gdański poczyna się już chować za plecy... gen. Hakinga.

Ostatnio organ Senatu „Danziger Ztg.", nawiązując do doniesienia „Rzeczypospolitej", obwieszcza światu, iż już 3 lutego 1920 r., a więc w 3 dni po przybyciu gen. Hakinga do Gdańska, jako dowódcy wojsk okupacyjnych, przedstawiono mu ze strony Gdańska, stan i rozmiar uzbrojenia policji gdańskiej. Również w czasie jego urzędowania w charakterze komisarza Ligi, informuje go stale Senat o tych sprawach.

Zapytać tedy należy, czy z wiedzą gen. Hakinga utrzymywał Senat oddziały techniczne, karabinów maszynowych i lotnicze policji gdańskiej, i czy daje mu informacje o z górą 30 półmilitarnych organizacjach pruskich, istniejących obecnie na terenie W. Miasta.

GDANSK, 5.—Zdrojowisko morskie na półwyspie helskim, zajmujące cały krańcowy cypel półwyspu i składające się z kilkudziesięciu morgów wybrzeża i lasu, domu zdrojowego, kilku will, pomostu morskiego itd. zakupione zostało przez spółkę polską, złożoną głównie z ziemian z Kongresówki. Dotychczas posiadłości te stanowiły własność niemiecko-gdańskiego Towarz. akcyjnego „Weichsel". Nowa spółka zamierza uruchomić w obecnym sezonie zamknięte dotychczas zdrojowisko, tudzież przystąpić do parcelacji gruntów, celem przeobrażenia Helu w wielkie zdrojowisko polskie.

Zabiegi p. Bergmana.

EILWESE, 5. (PAT). Berlińskie koła oświadczają, że sekretarz stanu Bergman uda się ponownie z Genui do Paryża dla omówienia rokowań w sprawie odszkodowań, w celu omówienia nowego projektu niemieckich spłat.

W Sowdepji.

MOSKWA, 5. (PAT). Ferment ludowy z powodu grabieży cerkwi trwa w dalszym ciągu. W ostatnich czasach krwawe rozruchy odbyły się w Piotrogrodzie i Kijowie.

Prześladowanie socjalistów w Rosji.

CHARKOW, 5 (AW) W Charkowie przed ukraińskim najwyższym trybunałem rewolucyjnym toczy się od kilku dni sprawa wybitnego działacza partyj lewych socjal-rewolucjonistów Paszupińskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa Blumkina, słynnego mordercy hr. Mirbacha, posła niemieckiego w Moskwie. Blumkin po wykonaniu zamachu na Mirbacha, z rozkazu partji socjalno-rewolucjonistycznej zdradził następnie tę partję i za cenę wolności przeszedł do czerezwyczajki.

Proces posiada charakter wysoce polityczny i ilustruje jaskrawo stosunki bolszewicko-eserowskie. Paszupińskiego oskarża ludowy komisarz sprawiedliwości Skrzypnik, który żąda dla oskarżonego kary śmierci. Charakterystycznem jest, że Skrzypnik żąda rozstrzelania Paszupińskiego za usiłowanie zabójstwa Blumkina, który według słów oskarżyciela, walczył przeciwko imperjalizmowi niemieckiemu mordując Mirbacha. Żądanie to w okresie bratania się niemiecko-sowieckiego jest wymownem świadectwem szczerości sowietów wobec Niemiec i jednocześnie rzuca jaskrawe światło, jak sowiety ignorują żądanie nie rozstrzeliwania eserów, wyrażone na zjeździe 8-ch międzynarodówek w Berlinie.

Wiadomości telegraficzne.

(—) W łonie związku zawodowych kolejarzy niemieckich nastąpił w tych dniach rozłam. Rozłam polega na tem, że bardziej umiarkowane grupy, będące w opozycji przeciw radykalnej lewicy komunistycznej związku wystąpiły i utworzyły nowy związek niezależny, który zbliżony jest do tendencji politycznych niemieckiego związku urzędników (Deutscher Beamter-Bund).

(—) Naczelnik Państwa otrzymał w dniu 3 Maja, jako w dniu święta narodowego depesze z życzeniami od prezydenta Stanów Zjednoczonych, od króla belgijskiego i od króla hiszpańskiego.

Kronika polityczna.

Wydzierżawienie rosyjskich kolei żelaznych.

Komisarjat komunikacji złożył radzie komisarzy ludowych szczegółowy raport o stanie kolei żelaznych, wskazując, że dalsza eksploatacja kolei przez państwo daje coraz większe niedobory. W raporcie podany jest projekt, aby państwo zatrzymało pod swym zarządem tylko główne magistrale, mające znaczenie strategiczne, a wszystkie pozostałe powinny być natychmiast puszczone w dzierżawę na dłuższy termin tym tow. akcyjnym, które mają zapewnione kapitały zagraniczne. Rada komisarzy ludowych, zgadzając się w zasadzie z treścią raportu, przesłała sprawę do rozpatrzenia wszechr. centr. kom. wyk.

Opozycja antyrządowa w Bułgarji.

Do zaostrzenia się opozycji przeciwko rządowi bułgarskiemu przyszło na tle przesilenia w uniwersytecie sofijskim. Zatarg ten rozpoczął się na tle pisowni i dotąd jeszcze nie został rozwiązany. Rząd zamierzał ograniczyć ustawowo zagwarantowaną autonomję uniwersytetu. Profesorowie i docenci należący do opozycyjnej partji włościańskiej mieli być usunięci, postanowienia senatu podlegać miały aprobacie ministra, prelekcje trwać miały okrągłą godzinę, opłaty semestralne podnieść zamierzano 20-krotnie na rzecz skarbu państwa i t. d. Przeciwko tym zamiarom rządu zaprotestowali wszyscy profesorowie, docenci i studenci i od dn. 10 marca r. b. zawieszono w uniwersytecie sofijskim wszystkie wykłady. Rządowi zakomunikowano, że prace nie zostaną wznowione tak długo, dopóki nie spełni on wszystkich żądań stronnictwa włościańskiego. Ten protest uniwersytetu dał hasło wszystkim partjom opozycyjnym do podjęcia wspólnej walki przeciwko rządowi, w tych okolicznościach bowiem liczyć ona może na poparcie najszerszych sfer ludności. Przebieg tej walki ma ogromne znaczenie zarówno dla wewnętrznej jak i zagranicznej sytuacji Bułgarji.

Pamiętajcie o niedoli repatrjantów
Wielka kwesta w Łodzi 8 maja r. b

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	8 975.—
	Marki niem.	14.10
	Franki franc.	64.—
	Funty sterlingi	17.685.—

Ceduła Giełdy Pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 5.V 1922 r.

	W płaceniu	żądaniu
Dolary St. Z. gotówka	3975.—	3990.—
Franki belg. „	330.—	334.—
Franki fr. „	360.—	365.—
Korony austr. „	48 75	50.—
Korony czeskie „	78.—	79.—
Marki niem. „	14.25	14.[illegible]
„ „ czeki	14.15	14.[illegible]
Funty angielskie „	17800.—	17850.—
6 proc. Listy Zastawne m. Łodzi	180.—	190.—
6 proc. Obligacje m. Łodzi	82.—	85.—
Miljonówki	1800.—	1900.—

Groźne zatargi.

Dobiegająca kresu konferencja genueńska, do której tyle niebotycznych nadziei przywiązywali jej gorliwi organizatorzy, rozbrzmiewa wciąż skłóconem echem zgrzytów i rozdźwięków. Realizacja idylicznych pomysłów zapewnienia Europie pokoju i odbudowy ucieka gdzieś w dal niedościgłą. Za to niemal dzień w dzień z genueńskiego wulkanu krzyżujących się linij wszelakich egoizmów państwowych i kapitalistycznych — strzelają w chmurne niebo europejskie płomienne wytryski podstępnych intryg, zakulisowych szachrajstw i nienasyconych apetytów, oświetlając horyzonty polityczne czerwoną łuną przyszłych niebezpieczeństw, konfliktów, starć i wojen.

Program obrad genueńskich skurczył się mocno w toku ich trwania. Prócz sprawy pomocy ekonomicznej dla Rosji i projektowanego przez p. Lloyda George'a międzynarodowego paktu gwarancyjnego na lat dziesięć, odpadły wszystkie inne wielkie kwestje, na których poruszenie czekali zawodowi burzyciele powojennego porządku Europy, t. j. Rosja i Niemcy. Ale nawet i przy tej redukcji programu prac, przy względnej lojalności angielskiego premjera wobec przyrzeczeń bulońskich,—dyskusja toczy się twardo i opornie, ujawniając coraz wyraźniej rosnące z biegiem czasu pomiędzy Francją i Anglją rozbieżności. Francja i Anglja są tu zresztą tylko dwoma symbolami dwóch różnych polityk, dwóch różnych metod likwidacji światowej burzy. A za p. Barthou i za p. Lloydem George'm stoją dwie grupy pomniejszych sygnatarjuszów wojennych traktatów. Dla pierwszej wytrwanie na pewnym tych traktatów gruncie jest jedyną rękojmią odrodzenia państw zrujnowanych przez niemiecką barbarję oraz gwarancją utrwalenia i zachowania niepodległości państw, pogromowi tej barbarji wolne życie swe zawdzięczających. W myśl zasad II grupy wykład traktatu wersalskiego jest tylko polem popisu dla kazuistycznie mędrkujących polityków i finansistów, którzy tumanieni mirażami doraźnych korzyści materjalnych i nagleni rozstrojem stosunków wewnętrzno - państwowych, szukają per fos et nefas dróg, wiodących ku ekonomicznemu wzmocnieniu Niemiec i wspólnej z niemi eksploatacji terenów rosyjskich.

W momencie wysłania memorandum genueńskiego areopagu na ręce p. Cziczerina te dwie odmienne koncepcje starły się z sobą w sposób bardzo gwałtowny, wywołując sensacyjną odmowę delegacyj francuskiej i belgijskiej w sprawie złożenia podpisów na wspólnie redagowanym dokumencie. Skutkiem tej odmowy było wysłanie memorandum wogóle bez podpisów, natomiast z dołączeniem listu p. Facty, jako przewodniczącego konferencji. W ten sposób sprecyzowane w memorandum żądania mocarstw straciły wiele na swej wadze, powadze i znaczeniu.

Powodem brzemiennej w następstwa demonstracji francusko-belgijskiej było nieuzgodnienie stanowisk w kwestji uznania prywatnej własności cudzoziemskiej przez Rosję. W ostatniej chwili Belgja i Francja stanęły nieustępliwie przy tezie całkowitego i bezwzględnego uznania tej własności, podczas gdy Anglja i jej satelici skłonni byli zgodzić się na zaproponowanie przez p. Cziczerina przyznanie cudzoziemcom jedynie prawa użytkowania ich majątku, w formie t. zw. wieczystej dzierżawy. Upór pp. Jaspara i Barthou jest zrozumiały: chodzi tu o wiele miljardów franków belgijskich i francuskich, utopionych w przedsiębiorstwach rosyjskich w czasach przedwojennych.

Niezadowolenie delegatów Belgji i Francji, wywołane skrzywieniem bronionych przez te państwa zasad, podnieciła i powiększyła jeszcze ta okoliczność, że dzięki elastycznej budowie niektórych artykułów memorandum, tytuły własności francuskiej i belgijskiej w Rosji łatwoby przejść mogły w ręce kapitalistów innych narodowości, co się już podobno stało w przemyśle naftowym, oddanym jakiemuś konsorcjum holendersko - angielskiemu. Te interesujące szczegóły wydobyto na jaw wcale dokładnie w sprawozdaniach z obrad gabinetowych w Paryżu i Brukseli. Czy i z czem wróci p. Barthou do Genui, od tego zależeć będzie dalszy los pertraktacyj z delegacją rosyjską, które są dziś właściwie naczelnem zagadnieniem obrad konferencyjnych.

O interesującej nas bardzo postawie p. Skirmunta w tym ostatnim zatargu genueńskim nic dotychczas nie mówią informacje z Genui. Bardzo prawdopodobne, że nasz kierownik polityki zagranicznej i w tej opresji idzie drogą łagodzenia przeciwieństw i kompromisowego likwidowania tarć. Aczkolwiek mamy poważne zastrzeżenia co do tej zbyt może jednostajnej i za mało samodzielnej taktyki p. Skirmunta w Genui, powstrzymamy się przecież narazie od zbyt pochopnego jej atakowania ze względu na poważne interesy Polski, będące w grze na targowisku genueńskiem. Nie chcemy bowiem iść śladami tej kategorji prasy, która, kręcąc się w orbicie polityki niemiecko-sowieckiej i służąc sprawom międzynarodowej finansjery, pali codziennie pochwalne kadzidła przed korpulentną figurką p. Dawida Lloyda George'a, wypisując jednocześnie namiętne akty oskarżenia pod adresem ministra Polski. Kto wie, z jakich źródeł najrozmaitsi t. zw. właśni korespondenci tych pism z Genui — czerpią swe natchnienia. Całe szczęście, że nie wszystkie głosy idą pod niebiosy.

B. D.

Robotnicy polscy w Holandji.

(Od własnego koresp.).

Dnia 19 marca r. b. odbyło się roczne walne zebranie Komitetu Polaków w Holandji, w Limburg. na które przybyli przedstawiciele zarządów wszystkich towarzystw polskich istniejących w Holandji, prócz filji NPR. i ZZP. w Rumpen, które na zjeździe zastąpione nie były.

Obrady zagaił o godz. 2 po poł. kol. prezes Michał Szymański hasłem „Cześć Ojczyźnie", witając przybyłych delegatów a szczególnie przedstawiciela Komitetu Wykonawczego z Bochum (Westfalja) Kol. Wardzińskiego, przybyłego jako gościa. Następnie przeczytano pismo konsula polskiego w Rotterdamie p. Kaczkowskiego z życzeniami pomyślnych obrad i usprawiedliwiające niemożność osobistego przybycia.

Kol. Wardziński imieniem Komitetu Wykonawczego i wychodźtwa polskiego w Westfalji wyraził pozdrowienie robotnikom polskim w Holandji i zachęcał do pracy oświatowej w towarzystwach polskich. Zakończył swe przemówienie apelem do wytrwałości i zgodnej pracy.

W sprawozdaniu swem przewodniczący wykazał pracę Komitetu: urządzono 4 wiece, innych zgromadzeń 5, obchód Konstytucji 3 maja, jedno posiedzenie delegatów, 4 posiedzenia Komitetu; ze sprawozdania kasowego wynikało, że z niskich składek 25 centowych Komitet przeprowadził wszelkie prace administracyjne.

Według sprawozdania kol. Kopery z komisji oświatowej urządziła ona 3 zebrania wykładowe, 1 kurs pisowni i gramatyki polskiej, 1 egzamin nauczycielski. szkółek dla dzieci urządzono dwie, w kilku miejscowościach, gdzie jest mało dzieci polskich urządzono prywatne lekcje. Holenderskie władze tak świeckie jak duchowne odnoszą się bardzo przychylnie do naszej akcji oświatowej. Kol. Kopera zwrócił się do obecnych delegatów, by zachęcali rodziców w miejscowościach do korzystania ze szkół polskich.

Do zarządu na rok przyszły wybrano kolegów: Szymańskiego jako przewodniczącego, Kasprzaka jako zastępcę, skarbnikiem Walczaka.

Po przyjęciu kilku uchwał organizacyjnych zamknął przewodniczący hasłem „Cześć Ojczyźnie" Zjazd, który na delegatach wywarł jaknajlepsze wrażenie.

Michał Walczak.

Nowa umowa zbiorowa w górnictwie węglowem polskiem.

Trzydniowe całodzienne rokowania prowadzone w Dąbrowie Górniczej pomiędzy Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych a Związkiem **Robotników** Przemysłu Górniczego, **przy pośrednictwie** Ministra Pracy i Opieki Społecznej Darowskiego, doprowadziły jak donosiliśmy do podpisania układu, który ustala warunki pracy i płacy we wszystkich kopalniach węgla kamiennego. Układ obowiązuje od 1-go maja do 31 października, a w razie niewypowiedzenia przed dniem 30-ym września — obowiązywać będzie w ciągu dalszych trzech miesięcy, t. j. do dnia 31 grudnia r. b. W razie wzrostu lub spadku drożyzny każdej stronie przysługiwać będzie prawo żądania rewizji płac co dwa miesiące za trzydniowem wypowiedzeniem. Uzyskane przez robotników podwyżki w stosunku do płac z października r. ub. wynosić będą dla głównych kategoryj robotników:

Kategorja na dole:	procent	dniówka	
Górnicy	25,8	1880	zam. 1500
Ładowacze	25	1500	„ 1200
Pozostała pomoc	20-22	1660	„ 1500
na powierzchni:		2050	„ 1700
Maszyniści	20	1880	„ 1600
Rzemieślnicy	25,3	1180	„ 1000
Pom. maszyn.	16,5-18	1540	„ 1300
Palacze	22	1540	„ 1250
Niewykwalifikowani	16	1040	„ 900
Kobiety	14-20	1160	„ 1000
Chłopcy poniżej 17 l.	12	840	„ 700

Wzrost kosztów robocizny spowodowany przez powyższe podwyżki wynosić będzie około 20 proc. co wywoła podrożenie kosztów wydobycia węgla o 6—7 proc.

Walczmy z gruźlicą.

Gruźlica w Łodzi szerzy się w dalszym ciągu w sposób przerażający. W pierwszej połowie ubiegłego miesiąca zmarło na nią 68 osób. Klęska ta grozi zagładą całym rodzinom i domom. Są rodziny zdeklarowanych suchotników, których poszczególni członkowie jeden po drugim padają ofiarą strasznego pokłosia śmierci; są domy, w których niema prawie rodziny wolnej od gruźlicy.

Najpodatniejszym gruntem szerzenia się suchot są fabryki i szkoły. Praca wyczerpująca w fabryce, w warunkach niekiedy urągających najelementarniejszym zasadom zdrowotności, w miejscach, gdzie robotnik w ciągu kilku godzin znajduje się bez przerwy w tumanach zjadliwego kurzu, choroba w opanowanych organizmach rozwija się szybko i czyni osobników chorych coraz niebezpieczniejszymi dla otoczenia tembardziej, że większość robotników lekceważy sobie to niebezpieczeństwo, a są jeszcze tak mało uświadomione jednostki, że w zarażenie się suchotami nie wierzą.

W szkołach, zwłaszcza w powszechnych, dzieje się jeszcze gorzej. Tu dziatwa, rekrutująca się z proletarjatu, wśród której ogromny procent jest już w stadjum daleko posuniętej choroby, nieświadoma grozy swego położenia, formalnie zaprzepaszcza dziecięce swe organizmy chłonąc w wątłe piersi unoszące się w około zabójcze mikroby.

Zresztą w Łodzi, jako mieście nieposiadającem prawie nic z tego, co mogłoby stanowić niezawodną tamę rozwojowi chorób zakaźnych, gruźlica grozi wszystkim i wszędzie, a przedewszystkiem czyni ona spustoszenie w szeregach proletarjatu.

Na tak podatnym dla chorób gruncie może się uporać z temi chorobami jedynie społeczeństwo — jasno zdające sobie sprawę z ogromu niebezpieczeństwa.

Społeczeństwo winno dbać przedewszystkiem o hygienę w życiu zbiorowem, rodzinnem, towarzyskiem i t. d., powinno tamować drogi, któremi postępuje rozwój epidemji.

Do tych licznych dróg, któremi zaraza dostaje się do płuc dzieci i młodzieży zaliczyć należy tak bardzo zakorzeniony u nas, a najbardziej między dziewczętami, zwyczaj całowania się w usta. Dziewczęta, zwłaszcza w wieku szkolnym, szafują tym gestem przyjaźni ogromnie. Dziesiątki razy dziennie dziewczę całuje się z koleżankami, a że dziś wszędzie, w każdem środowisku są suchotnicy i suchotnice, więc zbiera tym sposobem zarazki, które prędzej czy później, w miarę odporności czy uległości organizmu, czynią z niej ofiarę strasznej choroby. Tą drogą zarażają się głównie te jednostki, które nie przestrzegają, tego, tak bardzo zalecanego przez lekarzy i hygienistów, zwyczaju mycia twarzy i rąk przed i po jedzeniu.

Okupanci — Niemcy, od których nie jednego uczyć nam się trzeba, w okresie szerzenia się tyfusu plamistego, zabronili wojskowym podawania sobie ręki na powitanie. Wstrzemięźliwość tę samorzutnie stosowali i liczni cywile nasi. I bardzo słusznie. Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo zdrowia i życia, należy bez skrupułów robić „ofiarę" ze zwyczajów utartych i choćby najmilszych tradycyj.

Obecnie, gdy gruźlica grozi zdziesiątkowaniem ludności miasta, należałoby właśnie, celem spotęgowania walki z nią—zaniechać zwyczaju całowania się wśród pensjonarek.

Również winien być raz na zawsze wykorzeniony zwyczaj całowania niemowląt i wogóle dzieci, tych istot, które nie znają jeszcze życia, jego zdrowia i wartości, a stają się często bardzo ofiarami nieświadomości starszych i rodziców.

W krajach bardziej ucywilizowanych dzieci mało mają wyszyte na fartuszkach napisy: „Proszę mnie nie całować". To samo należałoby zastosować i u nas, zwłaszcza teraz, gdy takie choroby jak gruźlica, syfilis i inne szerzą się we wszystkich sferach i grożą okropnemi następstwami dla całego narodu.

W fabrykach, szkołach, biurach, wogóle tam, gdzie odbywa się praca czy to fizyczna czy umysłowa, należy dbać przedewszystkiem o dokładne przewietrzanie lokalów. Przy tem należy unikać: niepotrzebnych gromadzeń w lokalach zamkniętych i styczności bezpośredniej z chorymi lub podejrzanymi o chorobę osobami, a przedewszystkiem zawsze i wszędzie dbać o świeże i czyste powietrze.

Ludzie pracy w imię swego i dzieci swoich—dobra, winni raz na zawsze zerwać z używaniem alkoholu, a natomiast starać się o możliwie najlepsze odżywianie się.

Jeżeli wszyscy przejmiemy się należycie zasadami hygieny, plaga gruźlicy i innych chorób zakaźnych zmniejszy się niezawodnie.

m. j.

Komunikat.

Cech Majstrów Szewckich zwołuje Nadzwyczajne Zebranie dnia 7 maja o godz. 4 po poł. w lokalu cechowym. Sprawy bardzo ważne. Jaknajwiększa ilość członków pożądana. Prosimy o punktualne przybycie.

ZARZĄD.

Salomonowe wyroki sławetnej komisji!

Niedawno pisaliśmy o „nadzwyczajnych" wynikach prac łódzkiej komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania, która — jak to sobie czytelnicy nasi przypominają — ustaliła w m. ub. wzrost tych kosztów w „kolosalnej" cyfrze 7,89 proc. I w tym miesiącu słynna już w sferach pracowniczych komisja poszła utartym śladem natrząsania się z krzywdy proletarjackiej, oznaczając podwyżkę w wysokości aż 6,86 proc. !!!

Te salomonowe wyroki, ferowane na szkodę rodzin pracowniczych przez kilku panów zabawiających się w statystykę, z wybitnym udziałem przedstawicieli związków fabrykanckich, zaś

bez żadnego udziału delegatów związków robotniczych,

są niesłychanym, wołającym o pomstę do nieba skandalem. Redakcja „Pracy" jest w posiadaniu bardzo ścisłych obliczeń, otrzymanych ze strony oficjalnej i miarodajnej, obliczeń, wykazujących, że istotny wzrost kosztów utrzymania w kwietniu wynosił

25 proc.,

a nie 6,86 proc., jak to się podobało ojcom tak dziwnie sprawującej swe obowiązki komisji.

Apel nasz z zeszłego miesiaca do władz wojewódzkich o wglądnięcie w motywy uchwały komisji i poddanie uchwały tej koniecznej rewizji — pozostał bez echa. Dziś—po nowych drwinach komisji z nędzy szerokich mas ludności i wobec wyraźnej tendencji członków komisyjnego trybunału do wygłodzenia sfer pracowniczych — domagamy się ponownie przedewszystkiem ujawnienia składu personalnego komisji co jest dziś zupełną tajemnicą dla ogółu mieszkańców Łodzi, a następnie ogłoszenia zagadkowych motywów owego 6 procentowego wyroku.

Jeśli zaś komisja, ignorując stanowisko tych, czyim interesom powinna właśnie służyć, będzie sobie nadal czynić igraszki wówczas, gdy nam chodzi o życie, — pozostanie tylko starać się o zniesienie tego szkodliwego organu drogą energicznej, zbiorowej akcji protestacyjnej, przeniesionej w razie potrzeby choćby na forum sejmowe.

Nie możemy pozwolić, aby parę przygodnie dobranych osób, stojących przeważnie dość daleko od życia proletarjatu, wyrokowało stronniczo a bezkarnie o życiu i śmierci tysięcznych rodzin pracowniczych. Dość już drwin!!! Żądamy ujawnienia, kto i jak pracuje w komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania, żądamy rewizji orzeczeń z kwietnia i maja!!!...

O podwyżkę płac w przemyśle włókienniczym.

W czwartek, dn. 4 maja rb., o godz. 6 wieczorem odbyło się zebranie delegatów i poborców Zw. „Praca", były reprezentowane wszystkie fabryki.

Na porządku obrad była sprawa żądań o podwyżkę płac.

Na ten temat rozwinęła się ożywiona dyskusja, wynikiem której było powzięcie uchwały, że jeżeli przemysłowcy nie uwzględnią wystawionych żądań, to robotnicy w fabrykach sami będą żądania te w sposób należyty przeprowadzać. Jeżeli mimo to przemysłowcy będą w dalszym ciągu oporni, to robotnicy przystąpią do strajku.

Powzięto uchwałę, by przedstawiciele związków wystąpili do Rządu o interwencję i poczynienie energicznych kroków w celu ukrócenia szalejącej drożyzny.

W końcu postanowiono zebrania delegatów zwoływać co piątek każdego tygodnia.

Praktyczna ofiara.

Spółki udziałowe utartym zwyczajem odrzucają przy corocznym swoim rozrachunku pewną część zysków na cele społeczne.

Rozdawane są w ten sposób nieraz miljony i krocie. T-wo Gniazd Sierocych zwraca uwagę, że spółki udziałowe mogą w ramach organizacji T. G. S. zakupywać za te pieniądze wieczyste miejsca, (łóżka), z pierwszeństwem dla sierot po swoich pracownikach.

Ofiara w ten sposób złożona, tworzy dla spółki nowy aktyw, rzecz realną, wieczystą fundację imienia spółki i gwarantuje sierotom po pracownikach staranne i praktyczne wychowanie, odpowiednie zdolnościom i zamiłowaniu dziecka.

W bieżącym 1922 roku taka wieczysta fundacja, czyli jedno łóżko, w organizacji T. G. S. kosztuje 500 tys. marek; może być ono wpłacone w dwóch ratach po dwieście pięćdziesiąt tysięcy w roku.

Każdy fundator ma zastrzeżone statutem prawa i pośrednio wpływa na bieg spraw T. G. S., a więc i na program wychowawczy.

Jest to więc korzystny interes dla spółek akcyjnych: składając ofiarę z części zysków, przeznaczonych do rozdania, nabywają w T. G. S. realny udział, stają się spólnikami majątku i pracy T. G. S.

Każdą ofiarę T. G. S. przyjmuje z wdzięcznością, o czem przy dorocznym podziale zysków spółek akcyjnych należy pamiętać.

W odpowiedzi na ofiarę T. G. S. przyśle statut i szczegółowe sprawozdanie.

Centrala Towarzystwa Gniazd Sierocych mieści się w Warszawie, Wilcza 2, róg Ujazdowskiej.

Z życia pracującej inteligencji.

W przededniu strajku pracowników bankowych.

W poniedziałek w lokalu Stowarzyszenia Handlowców Polskich odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków związku zawodowego pracowników handlowych w Łodzi. Reprezentowanych było 17 banków.

W sprawie wysłania delegatów na zjazd bankowców w Warszawie, zebrani po długich dyskusjach zatwierdzili kandydatów wystawionych przez zarząd. Z ramienia związku wyjeżdżają na zjazd pp. Wyżykowski, Fraj, Sosiński, Gajewski, Zawadzki i Tomaszewski.

Prezes związku złożył sprawozdanie z dotychczasowych pertraktacyj ze związkiem banków w sprawie podwyżek dla pracowników bankowych. Po wysłuchaniu tego sprawozdania wywiązała się ożywiona dyskusja.

W rezultacie wyrażono zarządowi votum ufności i powzięto następującą rezolucję:

„Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków związku zawodowego pracowników bankowych w Łodzi, wysłuchawszy sprawozdania zarządu o przebiegu akcji ze związkiem banków w sprawie ustalenia warunków płacy i pracy, wyraża za dotychczasową działalność zarówno zarządowi jak i jego pełnomocnikom podziękowanie i votum ufności. Ze względów jednak na przewlekanie tej sprawy przez związek banków, szkodzące interesom pracowniczym, dziś ogólne zebranie uchwala poparcie akcji bezwzględnym bezrobociem, które trwać winno tak długo, aż słuszne postulaty pracowników w całości zostaną uwzględnione. Wykonanie tej uchwały powierza zarządowi związku w terminie do 13 go maja r. b. włącznie, przyczem odpowiedzialność walne zgromadzenie przyjmuje na siebie".

Komitetu strajkowego postanowiono nie wybierać, lecz przeprowadzenie strajku przekazać zarządowi wraz z mężami zaufania. bip.

Zjazd „Orlęcia".

W dniu 7 i 8 maja odbędzie się zjazd wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej „Orlę". Początek zjazdu o godzinie 9 rano w klubie NPR (Piotrkowska 91).

Porządek dzienny obrad: 1) Zagajenie i wybór prezydjum. 2) Sprawozdanie z poszczególnych kół. 3) Sprawozdanie zarządu głównego. 4) Sprawozdanie kasowe. 5) Wybór głównego zarządu i komisji rewizyjnej. 6) Program a praktyka — Referat: Stosunek Młodzieży do NPR. 7) Program prac na przyszłość. 8) Projekty zmian statutu 9) Młodzież a nowe zadania narodu — referat oraz 10) Wolne wnioski.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

6 Sobota	*Dziś* Jana	
	Jutro Matki Boskiej Łas	
	Wschód słońca	5 m. 08
	Zachód "	7 m. 59
	Wschód księżyca	6 m. 08
	Zachód "	12 m. 27

— Wielka kwesta na rzecz repatrjantów odbędzie się, jak wiadomo w nadchodzący poniedziałek 8 b. m. w dzień Św. Stanisława. Onegdaj w

MAURICE RENARD. 46)

Dziwy dr. Lerna.

Kroki moje dzwoniły głucho po posadzce kurytarzy i cicho szeleściły po ścieżkach alei. Cisza zalegała z chwili — na chwilę. Nie mogłem jej niczem przerwać. Czuło się, że milczenie to zapanuje tu wszechwładnie... i kiedy zatrzymałem się na chwilę, wtedy ono zagarniało władzę niepodzielną.

Jeszcze raz przywołałem postacie dawne i wczorajsze, fantastyczne i rzeczywiste... postacie z Baśni Prawdy; kłębiły się one wokół mnie i tłumnie, tworząc z Fonval Malström wspomnień, w którem wirowała cała Przeszłość.

Emma gotowa już do drogi, czekała niecierpliwie na odjazd. Otworzyłem drzwi od szopy. Nie widziałem mego automobilu od owego nieszczęsnego zdarzenia — i prawdę mówiąc, nie pamiętałem nawet, gdzie go schroniłem. Prawdopodobnie schowali go tu pomocnicy.

Mimo mego niedbalstwa, motor sapał znakomicie, za pierwszym obróceniem korby. Objechałem klomb półkolem i stanąłem przed skrzypiącą bramą.

Skończyła się okropna historja z Klotzem! Ale też i młodość moja się skończyła.

Ale czas był najwyższy zostawić Fonval bluszczom i pająkom.

...Pomyślałem sobie, że gdybym tak zatrzymał Fonval — mógłbym i lata moje zatrzymać.

— Staniemy w Grey u notaryusza—rzekłem do Emmy. Nie sprzedaję Fonval. Wolę je odnająć.

Ruszyliśmy. Skręciłem na prawo... Zniżyły się zbocza skał...

Emma szczebiotała po swojemu.

Automobil sapał wesoło. W tej chwili nie mogłem sobie darować, żem tak mało dbał o niego cały ten czas...

Nagły wstrząs zatrzymał go. Po nim nastąpiło parę innych wstrząsów.

Wóz zwalniał w podskokach.

Jak już wspomniałem, automobil mój należał do maszyn o ogromnie uproszczonej konstrukcyi.

Maszyny te mają to do siebie, że wymagają przed drogą bardzo dokładnego zmontowania, bo z chwilą puszczenia w ruch, można tylko zmniejszać lub zwiększać pęd—wreszcie zatrzymać—ale benzyny dolewać nie można było po drodze.

Myśl, że mi wóz utknie wśród pola —przejmowała mnie dreszczem.

Tymczasem wóz mknął przed siebie w podskokach, które mnie rozśmieszały.

Sposób, w jaki wóz zwalniał bieg, to przyspieszał, przypomniał mi nagle moje przechadzki z wujem, który tak samo zatrzymywał się co chwila, to znów biegł naprzód, nie zważając na mnie.

Przypuszczałem, że może nadmiar benzyny był przyczyną tego niezwykłego zjawiska, to też zostawiłem automobil jego losowi—i wsłuchując się w jego nierówne odgłosy, starałem się dociec na ich podstawie, która z części mechanizmu mogła być zepsuta.

„Zupełnie tak samo chodzi, jak ten szelma profesor"—myślałem sobie w duchu—i porównanie to śmieszyło mnie coraz więcej.

— Co ci jest mój miły — odezwała się Emma. Masz jakąś niepewną minę!

— Cóż znowu?!

Jednak pytanie to zaniepokoiło mnie. Miałem wrażenie, że przeciwnie — twarz moja była zupełnie spokojna! Zresztą co mnie tu mogło niepokoić? Byłem jedynie znudzony—i to wszystko.

Na co mogło chorować to „wielkie zwierzę"—myślałem stylem profesora. Napróżno wsłuchiwałem się w głuche detonacje, łoskoty i uderzenia. Żaden z tych odgłosów nie znamionował zepsucia motoru, ani kierownicy, ani osi...

— Założyłbym się, że kocioł zardzewiał! Ale przecież motor funkcjonuje całkiem dobrze!...

— Mikołaju! Czy to się ma ruszać? —spytała Emma, pokazując jeden z pedałów.

Rzeczywiście pedał unosił się i opadał, a wóz stosownie do tych ruchów zmieniał szybkość pędu... A co to ma znaczyć!

I kiedy tak patrzyłem, oczom swoim nie wierząc — pedał cofnął się w głąb — automobil stanął.

Chciałem wysiąść — w tej chwili ruszył z miejsca.

To mnie zaniepokoiło nie na żarty.

Nic gorszego w drodze, jak ubezwładniona maszyna—ale przyznam się, w takich tarapatach znalazłem się poraz pierwszy.

Nagle zagwizdała syrena sama z siebie... Oniemiałem z przerażenia.

Po chwili rzekłem:

— Niema co; nie dojedziemy przed nocą do Nanthel.

— A możeby tak odrazu naprawić?

— Nie. Wolę jechać mimo wszystko. Gdybym się raz zatrzymał, niewiadomo, czybyśmy mogli wogóle ruszyć dalej. Na to jest zawsze czas... Może się jeszcze rozgrzeje...

Tymczasem syrena zagłuszyła moje słowa przeraźliwym piskiem.—Zacisnąłem palce kurczowo... ten krzyk zniżył się o parę tonów, zmieniając się w tym marszu (o ile to nie moja halucynacya)... Melodya ta stawała się coraz to uchwytniejsza! Wreszcie z gardła syreny dobyło się zupełnie wyraźnie: „Dum fil, dum fil... dum".

Wraz z posłyszanym refrenem spadł na mnie huragan okropnych podejrzeń. Przeczuwałem jeszcze jedną, fantastyczną, nieprawdopodobną monstrualność! Strach mnie przejął. Chciałem zamknąć dopływ gazu — rączka nie chciała się poddać. Chciałem zgasić motor—pedał nie ustąpił. Chciałem zahamować—kierownica nie pozwoliła się ruszyć. Jakaś niesamowita siła kierowała maszyną. Straciłem głowę! Oburącz próbowałem raz jeszcze ściągnąć dyabelską kierownicę—ale na próżno. Syrena, jakby śmiejąc się z moich wysiłków, zagulgotała po swojemu.

— Co za śmieszna trąba!—odezwała się Emma.

Ale mnie to wszystko bynajmniej nie rozśmieszało. Ten automobil, w którym żadna część nie była z materyi żywej, był przecież „organizmem, który nigdy nie żył". Ów mechanizm automatyczny był obdarzony zdolnością odruchów—bez inteligencyi. Czyż — wedle poglądów, które wyczytałem w znalezionym notesiku Lerna nie był to jedyny organizm zdolny do całkowitego przyjęcia duszy?

W chwili rzekomej śmierci, Klotz-Lerne wcielił się w automobil, metodą zbliżoną pewnie do tej, z jaką ukarnował się w topolę—ale że od paru tygodni był niezwykle roztargniony, nie przewidział, że dusza jego wejdzie całkowicie w ciało maszyny, tem samem, nie mogąc więcej wrócić do swego pierwotnego stanu, zostawił ciało swe jako grat bezużyteczny, któremu wiedza profesorska nawet nie pomoże.

A może znużony pogonią za szczęściem i pieniędzmi, Lerne-Klotz popełnił rodzaj samobójstwa, zmieniając ciało wuja mego na maszynę.

Zresztą dlaczegożby nie miał się zmienić w „nowe zwierzę", zwierzę przyszłości, króla stworzenia, które dzięki możności zastępywania poszczególnych zepsutych części, może żyć wiecznie?

(D. c. n.)

Województwie odbyła się pod przewodnictwem wojewody dr. Garapiecha konferencja w sprawie dalszej akcji pomocy dla repatrjantów.

Niewątpliwie całe społeczeństwo łódzkie pospieszy z całą swoją ofiarnością na pomoc nieszczęśliwym repatrjantom.

— **Kasy Chorych powiatowe.** Niezależnie od Kasy łódzkiej już uruchomionej, Kasy Chorych organizują się w 3-ch powiatach: łódzkim, łaskim i brzezińskim, które będą stanowiły tak zw. okręg łódzki. Na czele okręgu będzie stał komisarz okręgowy, który jednocześnie będzie spełniał obowiązki komisarza powiatu łódzkiego. Na pozostałe dwa powiaty przydzieleni będą odpowiedni komisarze. Centrala powiatu łódzkiego mieścić się będzie w Łodzi, oddziały zaś kasy i zarazem ambulatorja, w Zgierzu, Aleksandrowie, Konstantynowie, Tuszynie, Rzgowie, Chojnach, Radogoszczu i przy ul. Rżgowskiej. Ostatnie dwa ambulatorja będą połączone z ambulatorjami miejskiemi. Kasa łódzka przez to zyska dwa nowe ambulatorja. Magistrat m. Zgierza na zasilenie Kasy Chorych wyasygnował drogą pożyczki pół miljona mk. Centrala powiatu brzezińskiego mieścić się będzie w Tomaszowie, jako w środowisku przemysłowem. Oddziały i zarazem ambulatorja, mieścić się będą w Brzezinach, Strykowie, Głownie i Koluszkach.

W początkach uruchomienia Kasy, robotnicy rolni narazie ubezpieczeni nie będą, lecz tylko robotnicy większych i mniejszych zakładów przemysłowych, warsztatowi i sezonowi, służba domowa, pracownicy handlowi, biurowi itp.

Co do oddania do użytku publicznego powiatowych Kas Chorych, to otwarcie ich przy najlepszych staraniach nie nastąpi wcześniej jak za 4 do 5 miesięcy. (bip.

— — **Związek Oficerów Rezerwy w Łodzi.** Oficerowie, urzędnicy [illegible], chorążowie i podchorążowie Rezerwy W. P., zamieszkali na terenie Województwa Łódzkiego, są proszeni o przybycie 10 maja br. o godz. 18 do lokalu Kasyna Oficerskiego Dowództwa Okr. Korp. № IV, ul. Al. Kościuszki № 4, na Walne Zebranie w sprawie utworzenia Związku Oficerów Rezerwy Województwa Łódzkiego.

Porządek dzienny obrad obejmie następujące punkty: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydjum, 3) Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania, 4) Sprawozdanie i dezyderaty Kom. Org. Zw. Ofic. Rez. Woj. Łódzk., 5) Uchwała o zorganizowaniu Związku Województwa Łódzk., 6) Wybór tymczasowego Zarządu, 7) Wolne wnioski. Przyjezdni przed rozpoczęciem obrad mogą zgłaszać się począwszy od godz. 10 rano w hotelu „Savoy", pokój № 409, celem rejestracji, informacji, ew. otrzymania kwatery.

— **Otwarcie giełdy łódzkiej.** Onegdaj odbyło si[illegible]

— **Wycieczka nauczycielska.** Staraniem Sekcji Wycieczkowej Związku Polsk. Naucz. Szkół Powszechnych, dziś o g. 3 po poł. z dworca Fabr. wyjeżdża 80 osób z pośród nauczycielstwa szkół łódzkich na 2-dniową wycieczkę krajoznawczo-turystyczną do Częstochowy, Olsztyna, Złotego Potoku. Wycieczkę prowadzi p. Bronisław Szwalm.

— **„Orlę" koło 2-ie.** Dziś, o godz. 6 pp. odbędzie się Walne Zebranie. Sprawy bardzo ważne. Zarząd uprasza o liczne i punktualne przybycie. Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

— **Znaczek na sieroty.** W dn. 7 b.m. odbędzie się w naszem mieście ogólna kwesta na rzecz dziatwy w IV ochronie. Mając na uwadze szlachetny cel, nie wątpimy, iż społeczeństwo polskie przyczyni się do poparcia materjalnego ochrony, składając dobrowolne ofiary przy stolikach, jak również nabywając znaczki w kweście ulicznej.

— **Chór „Pobudka"**, zamiast wieńca na grób prezesa śp. Jana Juszczaka złożył mk. 6000 na fundusz prasowy „Pracy".

— **Nieudany napad.** W nocy z 2 na 3 maja na dom Augusta Sittera we wsi Wygonole, napadło trzech bandytów. Na wszczęty przez gospodarza alarm, bandyci zbiegli pozostawiając zrabowaną walizkę z rzeczami. (bip

— **Zamach samobójczy.** Przy zbiegu ulic Kilińskiego i Napiórkowskiego nad ranem usiłowała odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru w serce 18 letnia Stefanja Swiderska, zam. przy ul. Gubernatorskiej 41.

O powyższem zawiadomiono komisarjat policji. Zawezwane pogotowie odwiozło ranną do szpitala przy ulicy Drewnowskiej. Podczas badania niedoszła samobójczyni odmówiła złożenia jakichkolwiek wyjaśnień, zaś rodzice denatki również nieznają powodu samobójstwa. (bip

— **Zabawa.** Chór św. Cecylji przy kościele Dobrego Pasterza urządza w Helenówku, dnia 7 i 8 b. m. w parku Władysławów dwie wielkie zabawy, urozmaicone licznemi niespodziankami.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś t. j. w sobotę Teatr Miejski daje o godz. 4 po poł. dla młodzieży „Czysty interes" kom. Kiedrzyńskiego.

O godz. 8.15 dla Zrzeszeń „Skąpiec" —Moljera.

W niedzielę po poł. „Kontroler Wagonów Sypialnych".

Z życia organizacji N P R

Dzielnica Bałuckа.

Dziś w sobotę, o godz. 7 wiecz. w Klubie (Franciszkańska 68) zebranie Zarządu.

Z sądów.

Sprawa komunistów.

Dnia 14 października 1921 r. w Łodzi na Wodnym Rynku organizował się wiec protestacyjny z powodu zamachu na 8 godzinny dzień roboczy. Po wiecu wyruszył pochód z Wodnego Rynku i skierował się w ulicę Piotrkowską w kierunku Placu Wolności. W czasie pochodu zwrócił na siebie uwagę szczególną osobnik w ubraniu kroju wojskowego z czarną teką pod ręką, który stanął w pierwszych szeregach pochodu pod tablicą z napisem „Precz ze stanem wyjątkowym" wznosząc okrzyki „Niech żyje Rosja Sowiecka". Osobnik, jak się później okazało Maurycy Osser przez cały czas pochodu idąc na czele, wykrzykiwał „Niech żyje Rosja Sowiecka"! „Niech żyje dyktatura proletarjatu!" „Niech żyje Czerwona Armja!", „Niech żyje Lenin i Trocki".

Drugi osobnik podejrzany, niejaki Folk w czasie pochodu wyjął z pod palta paczkę odezw komunistycznych i rzucił ją w górę. Rozrzucali również te odezwy jeszcze niejaki Bolesław Latos, Stanisław Sokołowski i niejaka Tauba Bławat.

Cała ta zacna kompanja stanęła wczoraj przed sądem okręgowym. Ponieważ na rozprawy nie stawił się oskarżony Sokołowski podprokurator Jewniewicz wnosi o odroczenie sprawy. Czemu obrońcy: Ossera adw. B. Jasiński, Bławatówny adw. R. Kempner, Folka Piotr Kon, Latosa St. Kobyliński, sprzeciwili się jednak.

Sąd postanowił zmienić co do Sokołowskiego środek zapobiegawczy (dozór policji) na bezwzględny areszt, ew. rozesłać za nim listy gończe.

Oskarżeni na sądzie do inkryminowanego im czynu nie przyznali się. Świadkowie oskarżenia w liczbie 12 zeznają zgodnie z okolicznościami sprawy, świadkowie obrony: Róża Bławatówna, Dora Borencwajżanka, Frajdla Rubinowa i Tamborski zeznają na korzyść oskarżonych usiłując dowieść „alibi" podsądnych.

O godzinie 10 i pół wieczorem sąd ogłosił wyrok, skazujący: Ossera i Folka po pozbawieniu praw na 2 lata ciężkiego więzienia; Latosa na rok ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Bławatównę zaś dla braku dowodów uniewinnił.

Smiercią przypłacił przyjęcie chrztu!

(Sierżant Laks przyjmuje katolicyzm.—Podstępy fanatyków żydowskich.—Tajemnicza śmierć neofity.—)

Do pism krakowskich donoszą z Bochni: Miasto nasze zostało wstrząśnięte śmiercią żołnierza polskiego, zaszłą wśród niezwykłych okoliczności. Oto sierżant szwoleżerów, nazwiskiem Laks, z pochodzenia żyd, przyjął niedawno wiarę chrześcijańską. Przejście z judaizmu na katolicyzm nie podobało się naturalnie żydom ortodoksyjnym. Postanowili przeto skłonić Laksa do powrotu na łono religji żydowskiej. Zawezwali więc Laksa do umierającej matki. Laks, nie przeczuwając podstępu, wyjechał podczas świąt do rodziny, przekonał się jednak, że matka jest zupełnie zdrowa. W ubiegły wtorek Laks powrócił do Bochni, a kiedy odwiedził narzeczoną p. Niedzielską, nie mogła go wprost poznać: tak był jakiś schorowany i przemęczony. Zapytany o przyczynę swego stanu, opowiedział częściowo, co żydzi z nim wyprawiali, że mianowicie uśpiono go i myciem starano się z niego usunąć znamię chrztu św.

Po godzinie 11 w nocy opuścił dom narzeczonej, udając się na stację kolejową, aby rano we środę stanąć w Krakowie, jako frekwentant szkoły wojskowej. Nie dotarł jednak do stacji. Nazajutrz znaleziono go nieżywego, w pozycji klęczącej, obok parkanu na 1 metr wysokiego, z założonym na szyję paskiem od bagnetu.

Po dokładnem obejrzeniu zwłok powstało podejrzenie, że pasek założono Laksowi dopiero po śmierci, aby upozorować samobójstwo przez powieszenie. Sekcja zwłok wykazała podobno śmierć od zatrucia.—W sobotę odbył się w Bochni pogrzeb nieszczęśliwego neofity. Całe miasto odprowadziło zmarłego na cmentarz katolicki, a koledzy wojskowi dołożyli wszelkich starań, aby pogrzeb odbył się uroczyście. Plakaty, rozlepione po mieście, niewidzialna ręka ciągle zdzierała. Ludność katolicka została do żywego poruszona tragiczną śmiercią Laksa.

Straszne morderstwo w Krakowie.

Donoszą nam z Krakowa: Dnia 2 b. m., o godz. 11.30 w nocy nieznany mężczyzna zawiadomił III komisarjat policji, że w domu pod № 8 przy ul. Topolowej zostało zabitych nożem dwóch ludzi. Na miejsce wypadku udały się organa bezpieczeństwa publicznego i zauważyły siedzącego tam na schodach zbroczonego krwią sierżanta sztabowego, Władysława Kotapkę, lat 28, mieszkającego w tym samym domu. Na korytarzu obok kałuży krwi leżał brat Władysława, Bolesław Kotapka, lat 25, magazynier garażu. Za chwilę przybyło Pogotowie ratunkowe, które zajęło się niesieniem pomocy ofiarom zajścia. Bolesław Kotapka wskutek odniesionych ran niebawem zmarł, Władysława zaś, po opatrzeniu, zostawiono opiece domowej. Przybyła na miejsce komisja sądowo-lekarska stwierdziła zgon Bol. Kotapki wskutek pchnięcia ostrem narzędziem w okolicę serca.

Według śledztwa policyjnego, krwawe zajście miało następujący przebieg: Po godz. 11 w nocy lokator tego domu, Bolesław Palczak, lat 26, buchalter, usłyszał silne uderzenia do drzwi jego mieszkania i wołanie „puścić". Otworzył więc drzwi, przez które weszli do jego pokoju obaj Kotapkowie, przyczem—jak twierdzi Palczak — jeden z nich uderzył go tępem narzędziem w głowę. Zaczepiony, chwycił wtedy za dłuto, leżące na sofie, którem zadał kilka ran Kotapkom. Następnie Palczak wyskoczył oknem i zbiegł z mieszkania na ulicę, gdzie go przytrzymał posterunkowy i odprowadził na inspekcję policji.

Nad ranem ciężko rannego Wł. Kotapkę przewieziono do szpitala wojskowego.

Dalsze śledztwo ujawni właściwą przyczynę całego zajścia.

Krwawa walka policji z bandytami.

(Zastrzelenie 2-ch bandytów).

Donoszą nam z Miechowa:

Szajka bandytów, na czele której stali Jarosz Tomasz, Krupa Franciszek pod rozkazami herszta nazwiskiem Szaleniec, była długo postrachem powiatów miechowskiego i olkuskiego.

W sobotę ubiegłą, policja wytropiła bandytów w stodole wspólnej Rosia we wsi Głupczowie. Bandyci spostrzegłszy policję, wymknęli się ze stodoły i poczęli uciekać, przyczem prażyli ogniem krzyżowym policję.

Pościg był bardzo trudny, ponieważ bandyci wyszkoleni padali i podnosili się, strzelając bezustannie. Konna policja wzięła również udział w pościgu i strzelała do uciekających. Z obydwu stron padło kilkadziesiąt strzałów tak, że pomiędzy policją a bandytami wywiązała się formalna walka. Ugodzeni kilkakrotnie kulami bandyci, Jarosz i Krupa upadli i nie mogli uciekać. Jarosz widząc, że batalję przegrał, ostatni nabój wpakował sobie w usta. Postrzeleni dwaj bandyci Jarosz i Krupa wkrótce zakończyli swój bandycki żywot.

Trzeci bandyta Szaleniec, pomimo strzelaniny zdołał umknąć.

Zabici bandyci mają na sumieniu szereg napadów rabunkowych, oprócz tego zaś dokonanie 18 większych kradzieży.

Robotnicy popierajcie pismo „Praca".

Ogłoszenia drobne.

Duda Janina zagubiła tymczasowy dowód osobisty, wydany w gm. Bogusławice. 1147—3

Jachimiak Marjanna zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1139—3

Kluszczyńskiemu Pawłowi skradziono dowód osobisty, wydany w gm. Bruss i kartę powołania z P. K. U. w Łodzi. 1122-3

Kicliński Władysław zagubił dowód osobisty, wydany w Łodzi i kartę zwolnienia z wojska z P. K. U. 1125—3

Kaźmierczak Irena zagubiła tymczasowy dowód osobisty i metrykę, wydano w Łęczycach. —3

Skradziono portfel z paszportem niemieckim, wydanym w Łodzi na imię Wojciecha Dyrewicza i 12000 mk.

Skradziono portfel z kartą bezterminowego urlopu z P. K. U. w Łodzi i matrykułę, wydaną z W. N. P. M. w Łodzi na imię Władysława Kalecińskiego.

Skradziono portfel w którym była karta bezterminowego urlopu, wydana w P. K. U., książeczka z Pol. Zw. Zaw., 000 mk. i metryka urodzenia, wydane na imię Józefa R...żniewskiego.

Skradziono portfel z paszportem niemieckim, wydanym w Łodzi i 12,000 mk. 1113—3

Wiśniewski Józef zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1126—3

Zaginął żeton pamiątkowy w dniu 3 maja przy kościele św. Krzyża. Łaskawy znalazca zechce go zwrócić do Zarządu Cechowego, Piotrkowska 93, I piętro, front. 1141—1

Zaginął tymczasowy dowód osobisty na imię Józefa Zająca, wydany w Łodzi. 1142—3

Zaginęły dwie legitymacje członkowskie N. P. R. i P. Z. Z. na imię Józefa Grodzkiego, Brzezińska 50. Łaskawy znalazca odniesie pod wymieniony adres.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. w Łodzi. Tłoczono w drukarni „Praca“ Przejazd 8. Redaktor odpowiedzialny „PAWEŁ URBANIAK